Nr. 352. Lwów, Środa dnia 18. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za przesyłkę kwartalnie 1...
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie
Dziś: Nemerjusza.	Amwrozja.
Jutro: Teofila męcz.	Pałapya.
Pojutrze: Tomasza ap.	Zaczat. Bohor.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 58 m.
Zachód „ o 3 g. 58 m.
Barometr 761. Odwilż.

W obronie jednoroczniaków.

Podając wybitniejsze przemówienia w Radzie państwa podczas debaty nad § 24. i 25. ust. wojskowej, dotyczącymi jednorocznej służby ochotniczej, nie godzi się pominąć znakomitej przemowy posła Richtera w obronie jednoroczniaków. Pos. Richter omawia poszczególne utrudnienia, wprowadzone przez nową ustawę dla jednoroczniaków, szczególnie zaś określa odebranie jednoroczniakom prawa do wyboru garnizonu jako takie postanowienie, które ogromnie podwyższy koszta utrzymania jednoroczniaka, które i tak już wynoszą około 1000 zł. Skutek tego przymusu będzie taki, że zakwitnie i w armji system protekcyjny, o ile niektórzy młodzieńcy lokowani będą przy pułkach konsystujących po wielkich miastach, natomiast biedacy pakowani będą gdzieś do Galicji. W kołach, z któremi obcuje mowca, powszechnem jest zdanie, że gospodarka protekcyjna w służbie państwowej nigdy jeszcze tak nie kwitła, jak obecnie. Tytuły szlacheckie i względy kobiece są nieraz więcej warte, niż dzielność osobista. Mowca zapytuje, do czego doszedł już nasz parlamentaryzm, jeżeli rząd przedkłada ustawy i oświadcza, że nie można w nich zmienić ani joty. Powaga życia parlamentarnego musi upadać, jeżeli rząd w ten sposób traktuje ciała ustawodawcze. Dla tego pocieszającem jest przynajmniej to, że wobec utrudnień w jednorocznej służbie ochotniczej ze wszystkich stron podnosi się ruchliwa opozycja.

Mowca powołuje się dalej na swoje własne doświadczenie jako ochotnika jednorocznego jeszcze w pierwszych latach po zaprowadzeniu tej instytucji. Jeżeli p. minister wyraził się, że instytucja ta śród drobnych okoliczności trzymała się dzielnie, to w odpowiedzi na to wskażę on na trudy ostatniej wojny w Bośnji. Co tam wytrzymali oficerowie rezerwowi, tego nie wytrzymywali i żołnierze Napoleona I. podczas pochodu moskiewskiego. Nietylko przelewali tam krew za ojczyznę, ale powracali stamtąd do domu chorzy, złamani na całe życie. Jeżeli minister obrony krajowej woła do nas: dajcie mi niemiecki stan prezencyjny i tak wielką liczbę oficerów jak w Niemczech, to odpowiem mu na to, że zarząd wojskowy nawet u opozycji napotkał na największą gotowość i że wszystkie wymogi rządu są spełniane. Zdaje się, że obecnie w naszych sferach kierujących zapanował duch przeciwny instytucji ochotników jednorocznych i że chodzi tu nie o co innego, jak tylko o całkowite zniesienie instytucji jednoroczniaków. Teraz robi się pierwszy krok do takiego skasowania, jak to zrobiono we Francji. Nasamprzód będzie zaprowadzony drugi rok służby, potem powiedzą: cała instytucja nic nie warta! — i zniosą ją do szczętu.

Omawiając dalej drugi rok służby wspomina mowca o egzaminach wojskowych i dowodzi, że zdanie takiego egzaminu zależy zupełnie od losu szczęścia. Młody człowiek gra w loterję o swą egzystencję. On wie, co może stracić, gdy nie zda egzaminu oficerskiego. I kto go egzaminuje? Ludzie odkomenderowani do tego, którzy nieraz pojęcia nie mają o technice egzaminowania. Ja sam zdawałem egzamin oficerski i zdałem go dobrze. Przy moim egzaminie zdarzył się następujący wypadek. Zadano nam pytanie: Jak wyglądają rosyjskie armaty forteczne? (Ogólna wesołość.) Nigdyśmy nic o nich nie słyszeli. Pierwszy, drugi, trzeci kandydat nie wiedzieli o nich nic i przepadli. Ja także nic o nich nie wiedziałem, przyszło mi jednak na myśl: a może i egzaminator sam o nich nic nie wie? Powiedziałem więc co mi wpadło na myśl — i przeszedłem. (Powszechna wesołość.) Inny przykład: pan, który obecnie znajduje się na stanowisku państwowem, przy egzaminie oficerskim dostał pytanie, na ile części pęka bomba? (wielka wesołość). Nie wiedział tego i przepadł. Wobec tego muszę powiedzieć: nikt nie może wiedzieć, czy jego syn zda egzamin oficerski, czy nie.

Jeżeli panowie zadowolnicie się rezolucjami i chudemi koncesjami w kwestji językowej, to w takim razie nie spełnicie pewnie swego obowiązku, swej odpowiedzialności. Jeżeli i ta ustawa będzie przyjętą, w takim razie parlamentaryzm i my wszyscy z nim będziemy zupełnie zdyskredytowani.

Komitet miejski krakowski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu.

Wczoraj dnia 16. bm. odbyła się przy dość licznym udziale zaproszonych ostatnia narada komitetu miejskiego krakowskiego w sprawie subskrycji akcji Banku ziemskiego w Poznaniu.

Prezydent miasta zagaił posiedzenie przemową, w której podał do wiadomości zebranych zmiany, jakie zaszły w statucie Banku ziemskiego i wyjaśnił praktyczne korzyści tych zmian, a w szczególności: 1) możność intenzywniejszego działania Banku, gdy czynność jego ma teraz ściśle wytknięty jeden kierunek, a nie będzie się rozstrzelać na kilka różnych pól działania; 2) zwiększone bezpieczeństwo kapitałów Bankowi powierzonych i zwiększona pewność corocznej dywidendy od akcji, gdy Bank wyrzekł się wszelkich operacji bankierskich i kredytowych, a jedynie tylko nieryzykowne pośrednictwo w kupnie i sprzedaży, oraz w rozdzierżawianiu majątków ziemskich, postawił sobie za zadanie i cel.

Następnie dyrektor Kasy oszczędności miasta Krakowa odczytał imienny wykaz osób, które w Krakowie dotąd akcje subskrybowały i wykaz kwot pieniężnych, jakie tytułem wpłat na te akcje gotówką dotąd wpłynęły.

Wreszcie obecni członkowie Komitetu centralnego galicyjskiego udzielali objaśnień, w odpowiedzi na kilka postawionych interpelacji.

Z odczytanych na tem posiedzeniu sprawozdań okazało się, że miasto Kraków, przodujące jak zwykle we wszystkich zacnych sprawach, mających nietylko już galicyjskie, ale ogólno-narodowe znaczenie — wyprzedziło i w tej sprawie wszystkie inne stolice kraju naszego dość znacznie. Sam Kraków bowiem zakupił 164 akcyj, czyli czwartą część ogółu akcyj, zakupionych dotąd przez Galicję całą.

Wielu dawniejszych subskrybentów dopełniło też zaraz na tem posiedzeniu wymaganej formalności powtórnego podpisania się na nowych arkuszach subskrypcyjnych, kilka też nowych subskrypcji na tem posiedzeniu zapowiedzianych zostało, których wpłata i podpisanie w najbliższych dniach w dyrekcji Kasy Oszczędności m. Krakowa nastąpi.

Wszyscy obecni w końcu proszeni byli, by w gronie znajomych swoich w czasie świąt rozgłosić byli łaskawi, że nowe podpisy wszystkich akcjonarjuszów, tak dawniejszych, jak i świeżo deklarujących się, najpóźniej do dnia 31. grudnia br. w Kasie oszczędności złożone być muszą — i że wpłata drugiej raty nie jest koniecznie wymaganą teraz od wszystkich — a przeto komuby wpłacenie drugiej raty robiło teraz trudności, może odroczyć je do połowy przyszłego roku.

Listy z kraju.

Podhajce d. 15. grudnia. *(Obchód narodowy.)* D. 10. bm. urządziło tutejsze Towarzystwo kasynowe, którego prezesem jest adjunkt sądowy, p. Warywoda, w przystrojonej gustownie sali kasynowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć Adama Mickiewicza.

Sala była przepełniona publicznością, na którą się składali Polacy, Rusini i izraelici; mieliśmy także gości ze Lwowa i Brzeżan. Mimo różnych przeszkód, o jakie u nas zazwyczaj nie brak, wypadł tego roku obchód narodowy pod każdym względem wspaniale.

Wieczorek rozpoczął się odczytem p. Ruprechta o „miłości poety“, a zakończył się odczytem p. Łosia, który przedstawił w krótkości zadanie każdego poety i wykazał, jak Mickiewicz zadanie to należycie wypełnił już to jako pierwszy poeta-romantyk, nadając nowy kierunek literaturze, już to jako prorok jasnowidzący, kojący rany rodaków i okazując im lepszą przyszłość. Oba odczyty obudziły ogromne zainteresowanie publiczności. Obu prelegentom nie szczędzono oklasków.

Świetnie także wypadła i druga część wieczorku tj. muzykalno-wokalna, szczególnie zaś pięknie wykonała solo fortepianowe sympatyczna p. B., uczennica Mikulego. Ustęp z „Pana Tadeusza“, wygłoszony z życiem i zrozumieniem przez młodziutką pannę Z. B., podobał się wszystkim i wywołał entuzjastyczne oklaski.

Czysty dochód przeznaczono na jednorazowe wsparcie dla N. Wojciechowskiego, weterana z 31. roku, który służył w 4. pułku liniowym, pod Bogusławskim, obecnie obłożnie chorego w tutejszym szpitalu powszechnym.

W końcu nie możemy pominąć, że urządzenie tego wieczora zawdzięczamy niezmordowanym staraniom pp. Łosia i Prochaski, którym też w imieniu Towarzystwa kasynowego i szerszej publiczności wyrażamy na tem miejscu zasłużone uznanie i składamy serdeczne podziękowanie.

Zbaraż 16. grudnia. *(Kandydatury poselskie. Egzekucje. Ustjanowicz).* O mandat opróżniony po zgonie Grocholskiego ubiegają się jak słychać dotąd pp. F e d o r o w i c z z Okna stawiany ze strony urzędowej i ks. S i c z y ń s k i kandydat włościański (znany ze Sejmu). Szanse obu są prawie równe, ks. Siczyński bowiem ma niepospolity mir między ludem. Do Sejmu zaś poruszono kandydaturę p. Tadeusza F e d o r o w i c z a z Klebanówki, ale mowa o tem może być już tylko przy ogólnych wyborach.

W całej okolicy o niczem zresztą więcej nie słychać, jak tylko o egzekucjach i sekwestracjach za podatki. Podpadają im zarówno dwory, gromady i plebanie. — Ze smutkiem donoszą, że malarz Ustjanowicz Mikołaj leży obłożnie chory w Krasnosielcach.

Stosunki kijowskie.

Ciekawą korespondencję otrzymała *N. Reforma* z Kijowa.

Skrajna reakcja — pisze korespondent — wciska się stale we wszystkie stosunki rosyjskie. Nie mówiąc już o tem, że wszystkie reformy, z ciężkim trudem za poprzedniego panowania zyskane, są zachwiane lub obalone, ale wszystko to co kryło się dawniej w najciemniejszych zaułkach życia, wylazło teraz na jasnotę i jak robactwo to-

czy zaledwie zaczętą budowę, szukając w tem nietylko zysków, ale co dziwniejsze i chluby. Zamilkły uczciwsze głosy, a nikczemność w imię patrjotyzmu opanowuje i wyzyskuje wszystko. Kupiec, mieszczanin, urzędnik, przemysłowiec, profesor ubiegają się o smaczne kąski pod hasłem świętego uczucia, kpiąc sobie w duchu ze wszystkich patrjotyzmów na świecie i z rządu, z psyhopatów złożonego. Realizm i cynizm, który jest podstawą charakteru rosyjskiego inteligenta, zrzucił z siebie wszystkie osłony, tak że mimowoli przychodzą na myśl słowa Turgeniewa, zastosowane do redaktora *Nowego Wrem.* p. Suworina: *prichatitsa kraśnieť i małczat.* Ostatnimi czasy i rosyjskie dworzaństwo poszło w te ślady i przemówiło zbiorowo. Znalazło i ono cel patrjotyczno-ekonomiczny. W gruncie rzeczy chodzi o podtrzymanie kosztem całego państwa klasy, która nigdy wybitnej roli nie grała i historji swej nie ma. Historja ta zaczęła się zaledwo sto lat temu, tj. w czasie, kiedy historja szlachty całej Europy miała się ku końcowi. Dopiero Piotr III. zdjął z dworzaństwa rosyjskiego dotkliwość kary cielesnej. To, co nie było kastą, nigdy to, co się tworzy ciągle i obecnie, gdyż pewna ilość wysłużonych lat, daje prawo do tytułu szlacheckiego, to ma się stać nią w wieku XIX., który całą swoją dążnością zdradza usposobienie, przywilejom wręcz przeciwne i wrogie. Samobytność rosyjska i w tem okazała się oryginalną, bo zdradza łakomstwo, nieznane nawet junkrom pruskim. Dworzaństwo, które i dawniej w całym swoim składzie jednakowych praw nie używało, rozproszone dla służby po stolicach i miastach, a biedniejsze po krajach zabranych i zabieranych, odwykłe od wsi, których nie zna, niczem niezwiązane z ludem, którego ziemia przechodzi w ręce „kułaków“, postanowiło ratować się energicznie, nie usunięciem wszystkich tych rozkładowych czynników, ale przywilejem. Pierwszy głos wyszedł od szlachty połtawskiej, a za nią poszły taurycka, moskiewska, ufińska (?) itd.

Wszystka ta szlachta żąda zastosowania instytucji majoratowej do wszystkich dóbr po za normę 400—500 dziesiatyn (800 do 900 morg.) przechodzących. Majoraty mają być radykalnem lekarstwem na wszystkie dworzańskie dolegliwości. Że nawet prosty zdrowy rozsądek jest wystarczającym na obalenie tej fałszywej teorji, nie potrzebujemy tego nawet dowodzić; — to co nie może żyć — umiera.

Ile to jednak wywraca się koziołków, jakich wyszukuje się analogij, aby usprawiedliwić te zachcianki czysto-politycznej natury. Apostołowie ich powołują się to na amerykańskie, tak zwane *„Home steade Lawes“*, to na unieruchomienie własności chłopskiej w Rosji. Ale jak wiadomo, pierwsze ma za cel niedopuszczanie doszczętnego zrujnowania rolnika w stanach, gdzie ziemia jest za bezcen i gdzie często budowle więcej są warte od majątku w ziemi. Prawa te postanawiają, że pewna ilość ziemi wraz z budowlami nie podlega sprzedaży za długi. Jak widzimy, jest to zupełnie i prawo inne i zasada inna, bo tam wartość takiego majątku nie przenosi paru tysięcy rubli i nie stosuje się do szlachty, ale tylko do ogółu rolników. Co się tyczy własności chłopskiej w Rosji, to ta nie może przechodzić ani prawem kupna, ani wywłaszczenia do reszty innych stanów swobodnie, jedynie może przechodzić z chłopskich rąk znowu do chłopskich. Powoływanie się więc dworzaństwa na *„Home Steade“* i na chłopa rosyjskiego nie wytrzymuje krytyki. Rosja w 49 gubernjach rosyjskich ma 700 tysięcy dworzaństwa i 115 tysięcy dworzańskich majątków, które podzieliwszy według głów, wypadnie średnio na każdą po 62 dziesięciny ziemi; kupcy zaś na 12 i pół tysięcy majątków będących w ich posiadaniu, wedle głów mają po 700 dziesięcin. To nam wskazuje, że grupowanie się ziemi w większe masy przechyla się na stronę szlachecką. Na całą ilość majątków szlacheckiego 90 tysięcy majątków mają mniej niż 500 dziesięcin, a zatem wraz z kupieckiemi pozostałyby po za ustawą majoratową. Prawda, niektórzy normę posiadania chcą obniżyć do minimum, aby objąć większą ilość szlachty, ale, że tych jest nie wielu, więc i całe dobrodziejstwo ma spaść na szlachtę bogatszą. Coby się stało z rodzeństwem, które na mocy prawa majoratowego nie mogłoby korzystać z dziedzictwa? W odpowiedzi na to pytanie tkwi cała esencja tej dworzańskiej kampanji. Oto ona: „dzieciom, tak synom jak i córkom, nie korzystającym z dziedzictwa, państwo obowiązane dać bezpłatne wychowanie i później obdarzyć ich rządowemi posadami według zdolności“. Jestto tak jasnem, a nawet naiwnem, że możemy na tem i skończyć.

Birżywa Wiedomosti donoszą, że w Paryżu odbywa się ostateczna narada kapitalistów co do zakupienia przemysłu górniczego w Królestwie na całem pograniczu Szląska wraz z zakładami v. Kramsty.

U nas w Żytomierzu odbyła się także narada przemysłowców i obywateli, w celu rozwinięcia górnictwa na wołyńskiem Polesiu, bogatem w żelazo, a będącego w zastoju z powodu braku kapitału i sieci kolejowych. Postanowiono zawiązać akcyjne towarzystwo i starać się o pobudowanie drogi żelaznej.

Nasi lekarze - profesorowie, pozazdrościwszy dworzaństwu i na wzór cukrowarów, zawarli także konwencję (ring) w imię... nauki! Każdy chory, przychodzący po poradę lekarską do profesora, powinien wykupić teraz bilet za 3 ruble i każdy chory, wzywający profesora do domu, powinien złożyć zadatku 10 rubli, a reszta będzie zależeć od targu. Konwencja już wprowadzona w życie. Co zyska na tem nauka, domyśleć się trudno, bo jak za ruhla tak i za trzy czasu pójdzie jednakowo. A trzeba wiedzieć, że nasi profesorowie są sławni z tego, że w godzinę czasu mogą dać poradę 30 i więcej chorym, więc skutki dla nauki będą takie, że godzina wniesie panom profesorom w miejsce dotychczasowych 40—50 rubli (wielu chorych daje więcej niż 1 rs.) pewnych 90 rs. Zapewne te zwiększone sumki dochodów profesorowie poświęcą na cele naukowe! To jasne jak słońce! Jeżeli ciekawi jesteście dowiedzieć się, jak się materjalnie mają nasi profesorowie, to wam powiem, że oprócz wysokiej gaży każdy z nich ma po dobrze intratnej kamienicy, wielu po dwie i więcej, nie rzadki oprócz tego ma ziemski majątek, a są i tacy, których miljonerami nazwać można. Do ostatnich należał zmarły parę lat temu Mering, ale ten brał i dwuzłotówki i czasem nic nie brał, a jednak zajmował się nauką i posiadał ją w stopniu niedościgłym dla naszych profesorów dzisiejszych, a sekret jego powodzenia tkwił w jego cieplem i ludzkiem sercu. Ale co tu mówić o sercu tych, którzy dawno poszli po drodze gescheftu.

KRONIKA.

Kto jest naszym monarchą? Zdawałoby się każdemu zwykłemu śmiertelnikowi, że pod tym względem niepowinnibyśmy mieć żadnej wątpliwości, atoli co do tego ojcowie jezuici są innego zdania. Oto w tych czasach wyszła w Krakowie nakładem p. Himmelblaua książeczka do modlitwy pt. „Bóg mój i wszystko moje“ Całe nabożeństwo potrzebne chrzescianinowi oraz Rady rozmyślania zebrał i ułożył według świętych i ojców kościoła Soc. Jez. Adam Morawski. — Ksiądz Jozafat Sobierajski cenzor ksiąg treści religijnej zaopatrzył książeczkę tę w urzędową klauzulę rękopis pt. „Bóg mój i wszystko moje“ jako nie zawierający nic przeciwnego nauce i rzymsko-katolickiego kościoła, a odpowiadający warunkom książki do nabożeństwa wielce

---

2)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Pan Maciej Bronowski był synem ekonoma, i własną pracą dorobił się fortuny prawie miljonowej. Ojciec, umierając, zostawił mu tysiąc guldenów gotówką, parę koni i kilka sztuk bydła rogatego. Majątek był więc mały, jednakowoż pracą można go było powiększyć. Wziąwszy Boga na pomoc, pan Maciej poszedł na dzierżawę. Ale pierwszy ten występ nie wypadł tak, jak się spodziewał. Przyszedł rok bardzo mokry, w polu wszystko wygniło; potem na motylicę padł cały dobytek. Zrozpaczony chciał się powiesić, i byłby to z pewnością uczynił, gdyby nie przypadek. Właśnie gdy w najwyższej rozpaczy chodził po swoim pokoju, zjawił się właściciel wioski i tak przemówił:

— Wiem, panie Macieju, jakie cię nieszczęście spotkało, a że i ja nie jestem w lepszej skórze, więc przyjechałem z przyjacielską propozycją. Wioska, którą dzierżawiłeś, jest ostatnią z mojej niegdyś wielkiej fortuny, a że i długi na niej ciężą, więc za rok, dwa najwyżej, trzeba będzie chyba wziąść kij i torbę. Pan umiesz pracować, czego mnie nie nauczono, ja zaś mam córkę, któraby za mąż wyjść powinna. Żeń się zatem z Lalunią, bierz Podlesie na własność, pracuj, a Bóg ci dopomoże! Dla mnie wystarczy, jeśli mi dasz u siebie kąt cichy i chleba kawałek.

Pan Maciej stanął na rozdrożu: albo się powiesić, lub też ożenić się z panną Eulalją. Po krótkim namyśle, zgodził się na drugie.

Ożenił się do trzech miesięcy, objął Podlesie na własność, zakasał rękawy, do roku teścia pochował, żonę wziął krótko, tak, że całemi latami Bożego świata nie widziała, i po trzydziestoletniej pracy do tego doprowadził, że z jednej wioski zrobiło się siedm, a wszystkie w dobrej glebie, znakomicie zagospodarowane i bez grosza długu. Przynosiły mu one około 30.000 guldenów rocznego dochodu, nie licząc w to procentu od kapitałów. Nieznaczna część z tych pieniędzy szła na utrzymanie domu, resztę odsyłał do banku, gdzie się procentowała. Tak więc pan Maciej Bronowski, doszedłszy do lat 60, był najbogatszym w obwodzie i zawołanym gospodarzem na całą Galicję.

Jakkolwiek od roku 1848 w pojęciach szlachty wschodnio-galicyjskiej wielka zmiana nastąpiła, nie da się zaprzeczyć, że mimo zawodów, przejść bolesnych i ogólnego jej bankructwa, nie nabrała ona jeszcze przekonania, że bez pracy sumiennej i wytrwałej żyć nie można. Jej się dotąd zdaje, że powinna żyć jak za dobrych czasów pańszczyźnianych, a zaślepienie pod tym względem jest u niej tak wielkie, że stokroć łatwiej wszystko przebaczy, niż dorobienie się majątku. Tracić majątek, to rzecz szlachecka; dorabiać się fortuny mogą według niej tylko ludzie niskiego pochodzenia. Niechęć do dorobkiewiczów inaczej jednak objawia się za dni naszych, niż dawniej. Niegdyś dziedzice spoglądali na nich przez ramię; przeciwnie dziś, kłaniają im się bardzo grzecznie, a drwią z nich jedynie w swojem towarzystwie. Znaczenie pieniędzy urosło, więc też bogaczowi nie odważa się nikt jawnie ubliżać.

Niegdyś, gdy człowieka, który pracą dorobił się majątku, za nic miano, między dorobkiewiczami pojawiały się tylko dwa typy: dorobkiewicza-obłudnika i dorobkiewicza-pana. Pierwszy skarżył się ciągle na biedę i słodką grzecznością chciał sobie ująć społeczeństwo; drugi fanfaronował, ród swój wywodził od Adama i Ewy, dawał dobrze jeść i pić i z wszystkimi sąsiadami starał się być za pan brat.

Teraz przybył typ nowy, dorobkiewicza-chłopa.

Ten, widząc, że pieniądz jest dziś bóstwem najwyższem, które blaskiem swoim przyćmiewa urodzenie i zasługi, głośno opowiada, ile ma majątku, każdemu swemi krociami ciska w oczy, szydzi z gołych hrabiów i książąt biednych a przytem żyje jak najgorzej, w rozmowie jest zawsze rubaszny, ubiera się jak ekonom, sąsiadów nie odwiedza, i wiecznie powtarza, że nikogo nie potrzebuje, słowem, z całego świata nic sobie nie robi. Ale że świat, aby żyć, pieniędzy potrzebuje, więc najdumniejsi szlachcice grzecznie mu się kłaniają, na imieniny poczytują sobie za obowiązek złożyć mu swoje życzenia serdeczne, w radzie powiatowej słuchają jego głosu, podczas wyborów pytają, jakiego kandydata radzi postawić, wszędzie mu nadskakują, a niektórzy, chociaż on ich widocznie lekceważy, otiarują mu nawet swoję przyjaźń.

Takim dorobkiewiczem był pan Maciej Bronowski. Pochodził wprawdzie ze szlachty czynszowej, umiał czytać i pisać, trzymał nawet gazetę i raz na rok kalendarz kupował; ale w mowie, upodobaniach i poglądach na życie był prawdziwym chłopem. Co wzniosłe, piękne, szlachetne, nie miało dlań wartości, gdyż tego nie rozumiał. Jak każdy chłop, był przedewszystkiem materjalistą, i jak chłop surdutowców nie lubi, tak i on, lubo że się z tem nie zdradzał, nie cierpiał w głębi duszy tych wszystkich, którzy go przewyższali urodzeniem, inteligencją, cnotą lub zasługą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pożytecznej, godnym druku uznaję," ba a ksiądz biskup krakowski wypisał na niej swoje „admittitur" i podpisał się własnoręcznie Albinus. Na stronnicy 129 tej zacnej i przez tyle powag kościoła widzianej i zaleconej książeczki znajdujemy „Modlitwę za monarchę" o następującej treści dosłownej: „Królu nieśmiertelny wieków! wejrzyj na sługę Twego monarchy naszego Aleksandra III. mniej go w łasce i opiece Twojej itd." Książeczka ta rozeszła się i rozchodzi w Galicji. P. Himmelblau na to nie narzeka a oo. jezuici są zadowoleni, że pobożni licznie ją odczytują i z niej się modlą.

Listy noworoczne i godziny urzędowe przed świętami na pocztach. W sprawie tej donosi dyrekcja poczty, że począwszy od 27. bm. wolno będzie tak jak zeszłych lat nadawać listy noworoczne, przyczem pożądanem byłoby, aby na listach tych dla adresatów miejscowych (we Lwowie) wrzuconych do skrzynek listowych na adresie był umieszczony dodatek „List noworoczny". Byłoby również do życzenia, aby w razie wysyłania więcej takich listów dla adresatów we Lwowie, takowe (naturalnie każdy zaopatrzony odpowiednią marką pocztową) były wkładane pod jedną opaską lub do jednej koperty, którą opaskę lub kopertę dopiskiem „Listy noworoczne" zaopatrzyć należy. Listy te w czasie od 27. do 31. grudnia br. będą zbierane, a 1. stycznia p. r. adresatom doręczane.

Magazyny frachtowe nr. 1. i 2. w tutejszym głównym urzędzie pocztowym od 22. do 26. bm. włącznie, otwarte będą dla publiczności rano od 8. do 12. a popołudniu od 2. do 7. godziny, tudzież że dnia 23. bm. (niedziela) wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne we Lwowie i na prowincji jakotęż główna kasa pocztowa we Lwowie urzędować będą w tych samych godzinach, jak w dniach powszednich.

Pan Edward Jędrzejowicz z Białej, poseł na Sejm krajowy i były marszałek rady powiatowej rzeszowskiej, idąc do młyna parowego w Białej pod Tyczynem, padł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Przedmieszczanie Łyczakowscy. D. 16. bm. odbyło się zgromadzenie Komitetu zawiadującego gruntami przedmieścia Łyczakowskiego, nadanemi mieszkańcom tej dzielnicy jeszcze za czasów Zygmunta III. Z zaoszczędzonej br. kwoty 150 złr. uchwalono ofiarować 30. zł. na obuwie dla biednych dzieci w szkole św. Antoniego, a resztę rozdzielić pomiędzy podupadłych lub chorobą złożonych a ubogich mieszkańców przedmieścia: dwie osoby otrzymały po 10, czternaście po 5, cztery po 4, cztery po 3, a jedna 2 złr. Nazwisk tych 25 biedaków nie wymieniamy. Spis ich znajduje się u skarbnika komitetu p. Andrzeja Gołąba.

Zamiast rozsełania biletów z powinszowaniami noworocznemi, złożyli na fundusz wdów i sierót po lekarzach, pp. dr. Machek gld. 5, dr. Czyżewicz 3, dr. Wiczkowski 1, dr. Bylicki 3, dr. Kadyj 2, dr. Widman 1, dr. Auerbach 1, dr. Czyrniański 1, dr. Rosenbusch 3, dr. Rieger 1, dr. Mahl 2, dr. Stroynowski 3, dr. Ziembicki 3, dr. Szpilman 1, dr. Lateiner 2, dr. Jendl 1, dr. Schram 2, Gabel 1, dr. Elektorowicz 1, dr. Mehrer 2, dr. Lebedowicz 1, dr. Błotnicki 1, dr. Stokłosiński 1, dr. Merunowicz 1, Littich 2, dr. N.N. 1. Razem 46 gld. Dalsze datki przyjmuje skarbnik Towarzystwa lekarzy galicyjskich p. Littich w biurze sanitarnem w namiestnictwie.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 30. grudnia o godzinie 3. po południu, w sali konferencyjnej gimnazjum Franciszka Józefa przy ulicy Batorego. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok szkolny 1887/8. 2. Wybór dyrekcji i członków wydziału. 3. Wybór komisji szkontrującej. 4. Wnioski członków.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się dziś 19go bm., o godzinie 6, wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). — Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Maślanki „o torfie jako środku hygjenicznym i o klosetach torfowych". 2. Dyskusja w sprawie przewietrzania kanałów.

W „Centralblatt für Verwaltungs-Praxis", czasopiśmie wydawanem w Wiedniu przez dr. Gellera, pojawiła się XI. zeszycie fachowa praca młodego prawnika, Lwowianina, dr. Leopolda Caro, omawiająca kwestję uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych izraelickich pod względem wyznaniowym. Jak wiadomo, kwestja ta będzie niebawem postawioną na porządku dziennym parlamentu.

Pod włoskie niebo wracają p. Santinelli, tenorzysta i primadonna panna Calery-Viviani — ponieważ dyrekcja teatru dała im wczoraj dymisję. Szczęśliwej podróży!

Konfiskata. Ostatni nr. (24) *Gazety Naddniestrzańskiej* skonfiskowała lwowska c. k. prokuratorja również za artykuł kronikarski, p.t. „Obuwie z Moedlingu". Dla wyjaśnienia dodajemy, że gazeta ta drukuje się we Lwowie.

Choinki pokazały się już na placach targowych we Lwowie. Na placu Castrum pełno już ich i tworzą mały gaik.

Egzamina kwalifikacyjne rozpoczną się przed lwowską c. k. komisją egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych dnia 18. lutego 1889 roku. Podania należycie udokumentowane i ostemplowane, zawierające również dokładny adres i ostatnią pocztę, należy wnosić za pośrednictwem odnośnych c. k. rad szkolnych okręgowych, najdalej do dnia 15. stycznia 1889 roku. Adres komisji egzaminacyjnej: ulica Skarbkowska, l. 39.

Reskryptem z dnia 21. listopada br. namiestnictwo we Lwowie potwierdziło statut Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego. Myśl zawiązania tego Stowarzyszenia powstała, jak to w swoim czasie pisma publicznie doniosły, niedługo po pogrzebie Kraszewskiego, a obecnie po otrzymaniu potwierdzenia od władzy, może już ono rozpocząć swoje publiczne działanie. Siedzibą Stowarzyszenia jest Kraków.

Zaślepienie. Żona p. S. oficjalisty prywatnego, będąc chorą od kilku lat na artretyzm, zapragnęła niedawno porady znachora włościanina, mieszkającego w Jaworowie. Środek doręczony p. S. okazał się skutecznym, albowiem p. S. jeszcze silniej się rozchorowała. Dr. K., któremu następnie lekarstwa znachora były doręczone, zaopinjował, że posiadają one cząstki trujące! Wobec takich dowodów mąż ciężko chorej wystosował skargę sądową.

Obłęd z przestrachu. Jeszcze przed dwoma miesiącami donosiliśmy o niewczesnym żarcie młodego studenta Kaźmierza D., który chcąc siostrę swoją, 17 letnią dziewczynę nastraszyć, w nocy zjawił się w jej sypialni w postaci upiora. Wskutek silnego wstrząśnienia panna D. dostała ataku nerwowego i odtąd mimo starannej opieki lekarzy, w zdrowiu jej nie zaszła żadna zmiana na lepsze. Onegdaj nad wieczorem nieszczęśliwa okazała objawy gwałtownego wzruszenia, a lekarze skonstatowali u chorej melancholję, graniczącą już z obłędem. Sprawca wypadku tak wziął sobie do serca nierozważny postępek, że usunął się zupełnie z domu rodzicielskiego, wstąpiwszy do wojska w Krakowie.

W piwnicy. Przy ul. Słonecznej pod l. 4. wczoraj wieczorem usłyszano na strychu jakiś hałas. Udano się tam natychmiast, nikogo jednak nie znaleziono, natomiast zaś zauważano brak kotła miedzianego, oraz bielizny do kilku lokatorów należnej. Ponieważ brama była już zamkniętą i złodziej nie mógł się wydobyć, rozpoczęto poszukiwania w domu, rezultatem których było znalezienie złodzieja, Naftalego Margera, który ukrył się w piwnicy. Tenże miał przy sobie drugi klucz od bramy, i niedawno opuścił więzienie, które odsiadywał za kradzież, w tymże zamym domu z wiosną popełnioną.

Brak nadzoru. Dorożkarz, Paweł Malinowski, przywiózłszy na ul. Stryjską o godz. 11. w nocy pasażera, na żądanie tegoż udał się do mieszkania dla otrzymania zapłaty. Konie pozostawione bez nadzoru długo dosyć stały spokojnie, gdy jednak ich pan wychodził z bramy, przestraszyły się i pobiegły przed siebie.

---

29)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ
przez
M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Lord Conway nie dał się prosić długo. Znalazł lady Gauntlett siedzącą już na fotelu, ale osłabioną, roznerwowaną i widocznie dwoma sprzecznemi telegramami mocno zaniepokojoną. Wiadomość, przyniesiona przez narzeczonego Elli, dodała jej ducha i uspokoiła jej obawy.

— Nie można sądzić sir Lionela miarą, jaką się innych sądzi, — słabym, drżącym jeszcze głosem mówiła. — To bardzo podobne do niego, że w chwilę po wysłaniu telegramu z Wiesbadenu, nabrał wstrętu do tego miejsca i pierwszym pociągiem uciekł do Hawru!

— Zapewne - przyświadczył lord Conway, któremu, nie wiedzieć dlaczego, wątpliwości dręczące pana Roy Pole'a wydawały się coraz prawdopodobniejszemi.

Musiały też wydawać się takiemi i Elli, bo, wracając z narzeczonym do Belmont-Castle, dziwnie była milcząca i przygnębiona. Lord Conway silił się na wesołość... Pan Roy Pole, żegnając się z nią, zmieszany był jakiś i smutny...

— Co to wszystko znaczyć miało? — pytała samą siebie Ella.

Pan Roy Pole bardzo był z tego zadowolony, że pospieszne przygotowania do podróży nie pozwoliły Alicji zauważyć jego usposobienia. Całą siłą woli odpędzając ponure myśli, pisał instrukcje dla rządcy, przeglądał rachunki gospodarskie, z upoważnieniem lady Gauntlett wydawał potrzebne karty, w końcu zaś, przywoławszy do siebie ochmistrzynią domu, wręczył jej pensję służących obojej płci za cały miesiąc z góry i oświadczył, że wszyscy jutro jednocześnie z państwem opuścić mają Gauntlett-Court.

Nazajutrz rano lady Alicja z córkami i narzeczonymi ich, oraz nieodstępną swoją North, wyjechała z Gauntlett-Court, zdążając do Southampton, gdzie miano przenocować, by wsiąść rano na okręt, płynący do Hawru.

Służący, stosując się do otrzymanego polecenia, opuścili dom jednocześnie prawie z państwem; pozostała tylko jeszcze ochmistrzyni i dwie pokojówki, które pod jej kierunkiem miały zdejmować i zwijać na wałki piękne puszyste dywany, okrywać pokrowcami meble, a lustra, kandelabry i zegary osłaniać arkuszami nieprzenikliwej dla kurzu bibułki. Po dokonaniu tego dzieła, które zabrać miało kobietom cały dzień następny, dom z Gauntlett-Court zewnątrz, jak i wewnątrz, miał stać się podobnym do olbrzymiego białego grobowca. Dozór nad nim miał być powierzony dwojgu starym sługom, pamiętającym jeszcze czasy sir Herberta; mąż pełnił wtedy urząd kredencerza, żona zajmowała posadę ochmistrzyni; postarzawszy się, usunięci zostali od czynnej służby dworu i umieszczeni jako odźwierni w domku, strzegącym głównej bramy wjazdowej.

Tymoteusz Waller, malenki, zawiędły staruszek, okupywał nieuleczoną swoją głuchotę bystrością oczu, które wszystko zobaczyć i wszystkiego dośledzić umiały. Żona jego, dobroduszna, otyła, astmą trapiona niewiasta, była za to na pół ślepą i większą część życia spędzała w fotelu, każde podniesienie się z niego uważając za srogą męczarnię.

— To dopiero mieli państwo komu zdawać opiekę nad domem! — mruczała ochmistrzyni. Wszystko, co ja w takim porządku utrzymywałam, zapleśnieje tu przy nich i zatęchnie...

Zanim to jednak nastąpiło, ochmistrzyni, zaopatrzywszy w osłony i powijaki wszystkie sprzęty domu, razem z obydwiema pokojówkami odwieźć się kazała na stację kolei żelaznej.

XX.

Para staruszków pozostała sama jedna w Gauntlet-Court. Zmiana w dotychczasowym trybie życia zaskoczyła ich tak niespodziewanie, że poczciwa mistress Waller dotąd nie mogła przyjść do siebie.

— Słuchaj stary! — krzyczała na całe gardło do ucha mężowi. Dwoje nas tylko na cały ten dom ogromny... Jeżeli nas tu nie okradną i nie zamordują, to będzie istny cud Boży!

— Nie bój się; nie bój! — chrypliwym, przytłumionym głosem ludzi głuchych odpowiedział jej mąż, — ten pan, co nas tu sprowadził, nic taki głupi, jak tobie się zdaje. Dziś rano powiadam mu: „Jaśnie panie! we dworze pełno kosztowności, my oboje starzy, nie upilnujemy", a on mi na to pisze na karteczce: „będziecie mieli opiekę: trzech konstablów z Londynu, którzy mają rozkaz pozostania na miejscu, dopóki będą potrzebni. Gdy zażądają kluczy, dacie im te, które tu oto zebrane w tej skórzanej torbie".

Gadaninę starego przerwał głośny dźwięk dzwonka, niecierpliwą ręką poruszanego.

— Przyjechali! — krzyknęła mistress Waller, i oboje ruszyli do sieni otwierać zaryglowane i zamknięte na dwa spusty drzwi wchodowe, po których odemknięciu ujrzeli przed sobą trzech brodatych jegomościów, w niskich filcowych kapeluszach. Jeden z nich, uprzedzony widocznie o głuchocie starego Wallera, pochylił mu się do ucha, głośno oznajmując:

— To my, panie Waller, konstablowie z Londynu. Przyjechaliśmy pilnować tu państwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Woźnica chciał wsiąść na kozioł, by je powstrzymać, ale nie zdążył już i upadł pod koła, które przeszły po nim, przyprawiając go na razie o utratę przytomności. Malinowski ciężkie odniósł obrażenia. Konie zatrzymano aż na pl. Bernardyńskim.

Ze statystyki. Policja przytrzymała w ostatnich dwóch tygodniach 73 żebraków, co dowodzi, że liczba żebrzących zwiększa się znacznie. Władza ta przygotowywa obecnie na żądanie namiestnictwa dokładne wykazy żebraków i włóczęgów, zatrzymanych i odstawianych transportem do miejsc przeznaczenia w ciągu 10 lat ostatnich. Dane te urzędowe posłużyć mają do rozpraw nad projektem założenia u nas przymusowego domu pracy.

Zarządzenie. Z powodu mrozów służbie policyjnej polecono dawać pilne baczenia na przechodniów, którzyby zasłabli na ulicy. Osoby takie należy bezzwłocznie odwozić na inspekcję policyjną, zkąd w razie potrzeby zostaną skierowane do szpitala na kurację. Również nakazano odbywanie ścisłych nocnych rewizyj w wszelkich zaułkach, w bramach i murach nowobudujących się domów, a nocujące tamże bez dachu indywidua, sprowadzać do przytułków noclegowych, ogrzewanych już obecnie od 6. g. wieczorem.

Na gorącym uczynku. Na ul. Lwiej pod l. 7 subjekt lakierniczy, Zygmunt Daszyński, zatrzymał wczoraj gospodarującego w jego mieszkaniu złodzieja, Lejbę Taubesa. — Z komórki restauracji Sandberga przy ul. Machabeuszów, Szymon Narol skradł beczułkę piwa. Na ulicy już zatrzymał go z łupem stróż domu. Rzezimieszek ten podejrzany jest o kradzież 20 słoików konfitur, skradzionych onegdajszej nocy z piwnicy sąsiedniego domu.

Konkursa. Przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie jest opróżniona posada adjunkta z poborami w XI. klasie rangi, wolnem mieszkaniem i opałem. Termin podań do 10. stycznia 1889 r.

W Nadwórnie opróżnioną jest posada starszego nauczyciela przy 4 klasowej szkole męskiej. Płaca 500 zł. Termin podań do 31. stycznia 1889 r.

W Uhnowie otwartą została dnia 15go bm. stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

† **Z Frysztaka** donoszą nam, iż w sobotę 15go bm. złożono zwłoki ś. p. Józefa Stanowskiego, weterana wojsk polskich z roku 1831, zmarłego w 88. roku życia, na cmentarzu tutejszym na wieczny spoczynek. Ś. p. Stanowski z poświęceniem mienia i rodziny bronił ojczyznę i wolność. Cześć jego pamięci.

Wyroby galicyjskie w Anglji. Komitet dam opiekunek londyńskiego Towarzystwa literackiego odbył tymi dniami posiedzenie nadzwyczajne i otrzymał sprawozdanie swego wiceprezesa, pani A. Giełgudowej, z pracy, jaką tego lata ta niestrudzona rodaczka nasza podjęła około przygotowania w Galicji wywozu rozmaitych produktów naszego przemysłu do Anglji. Obok serdecznej pomocy niektórych pań i panów, spotkała pani Giełgudowa trudności ogromne, stojące w związku z ogólnym brakiem inicjatywy osobistej, jaki — niestety — cechuje nasze społeczeństwo. W Galicji zostawiła pani Giełgudowa około 1500 rubli, otrzymanych w Anglji na obstalunki różnych wyrobów kobiet galicyjskich. Oddział polski na wystawie glasgowskiej przyniósł także około 340 rubli wystawcom. Materje, szyte srebrem przez wieśniaczki podolskie, szczególne mają tu powodzenie. Wspomniałem wam poprzednio, że lady Keusington kupiła była kawał takiej materji i kazała ubrać nim sobie suknię, w której wystąpiła na dworze. Dziś dowiaduję się, że królowa zwróciła uwagę na ową materję i otrzymała od lady Keusington wyjaśnienie pochodzenia tej „polskiej roboty". Księżna Argyle dała niedawno obstalunek na tęż samą materję. Atoli nie same tylko wyroby kobiece miała pani Giełgudowa na oku w ciągu swego pobytu w Galicji. Sądzi ona, że i ceramika nasza i wyroby tokarskie i snycerskie mogą znaleźć odbyt w Anglji — a z pewnością równają się, jeżeli nawet nie przewyższają wyrobów szwajcarskich i niemieckich. Otrzymawszy obietnicę nadesłania do Londynu różnych tego rodzaju przedmiotów, zacna rodaczka postanowiła, za zgodą komitetu, odbyć tu trzydniową wystawę, połączoną ze sprzedażą — na korzyść, oczywiście, wyłączną właścieli okazów. Wystawa odbędzie się w dniach 17., 18. i 19. grudnia, w salonach reduty Willis'a, położonej w najlepszej części stolicy.

Wilki. Czytamy w czern. *Gaz. polskiej:* Dnia 6. bm. w miejscowości Mitoka Dragomirna trzej myśliwi, a mianowicie leśniczy Guminski, praktykant leśnictwa Rumel i poberežnik Ostpczuk wybrali się w las za stadem wilków, których ślad spostrzeżono. Po drodze przyłączył się do myśliwych odbywający patrol naczelnik miejscowego posterunku żandarmerji Zebaczyński. Pó godzinie podróży doścignięto wreszcie wilki. Gumiński pierwszy dał ognia i dwoma strzałami położył trupem dwie bestje. Strzały innych myśliwych chybiły, tylko Zebaczyński postrzelił jednego wilka. Ranione zwierzę, zamiast uciekać, zwróciło się ku żandarmowi i wpadło nań z całą wściekłością. Sytuacja była nader groźna, opadnięty bowiem znajdował się w znacznej odległości od reszty myśliwych i czekać na ich pomoc nie było czasu. Nie było też czasu, aby broń ponownie nabić. Zebaczyński stanął więc w pozycji do ataku i podstawił wilkowi najeżony na karabin bagnet. Wilk wpadł na ostrze i zranił się głęboko, atoli to jeszcze go więcej rozwścieklilo; ponownie tedy rzucił się na żandarma. Ten jednak miał już czas wydobyć szablę i gdy wilk podbiegł, ciął go w łeb z taką siłą, iż czaszka zwierza rozpadła się na dwoje i niebezpieczny drapieżnik rozciągnął się u nóg przytomnego żandarma. Reszta wilków, spłoszona strzałami trzech innych myśliwych, rozbiegła się po lesie.

Rozumowanie pachciarza. No, dziwna rzecz, i woda czysta i mleko czyste... a jak się je zmiesza razem, zaraz są fałszowane.

Niedość tego. Przyjaciel szepce do ucha młodemu małżonkowi: „Zmiłuj się, jak też mogłeś sobie wziąć taką kobietę? kulawa i zezowata! — Nie żenuj się, mój kochany, mów głośno; ona nie usłyszy, bo jest głucha, jak pień.

Przedsiębiorstwo. W tych dniach otwarto w Warszawie zakład czyszczenia po sklepach i domach lamp błyskawicznych. Przedsiębiorstwo pobiera stałą opłatę od każdej lampy oddzielnie.

Hojna ofiara. Filantrop amerykański, J. O. Williamson w Filadelfii, posiadający znaczny majątek, zapisał 12.000.000 dolarów na założenie i utrzymanie bezpłatnej szkoły przemysłowej dla chłopców. Szkoła, która otrzyma nazwę „Williamson free school of mechanica trades", usłużyć ma do wyuczenia rozmaitych rzemiosł chłopców bez różnicy religji i narodowości. Zakład wzniesiony zostanie albo w Filadelfii, albo też w bezpośredniem sąsiedztwie miasta.

Znana firma księgarska, Cotta w Sztuttgardzie, istniejąca od lat 250, zostaje obecnie rozwiązaną, z powodu iż spadkobiercy zmarłego niedawno br. Cotta nie mogą się porozumieć. Księgarnia przechodzi na własność braci Kröner, *Allgemeine Ztg.* zaś, wychodząca w Monachium, ma być nabyta przez dom bankierski, Erlanger i spółka we Frankfurcie nad Menem.

Powieście go! Kiedy zmarły cesarz Fryderyk jeszcze jako następca tronu odbywał podróż inspekcyjną po Szlązku, zatrzymał się kilka minut na dworcu jednej z mniejszych miejscowości. Na peronie, oprócz władz miejscowych, oczekiwało księcia Stowarzyszenie niemieckie śpiewaków, którzy niebawem rozpoczęli śpiew na cześć następcy tronu. Książę, usłyszawszy pierwsze tony, zaniósł się od śmiechu; tenor bowiem zaintonował hymn słowami: „Powieście go", na co bas wtórując, odpowiedział z pełnej piersi: „Powieście go". „Powieście go", zanucił baryton, aż wreszcie zabrzmiał chór cały: „Powieście go" — poczem pociąg ruszył w drogę, a dopiero zaśpiewano dalej: „Powieście go, ten wieniec wawrzynu, na cześć syna królów" itd. itd.

Opera niemiecka, która dawała przedstawienia w gmachu teatru polskiego w Poznaniu, poniosła znaczne straty, gdyż, jak to donosiliśmy, Niemcy nie popierali jej dla tego właśnie, że mieściła się w teatrze polskim. Rada nadzorcza teatru polskiego, pomimo, że przedsiębiorca opery zobowiązał się dawać przedstawienia dłużej, wydała mu kaucję i pozwoliła na dokończenie produkcyj już w dniu 16 b. m.

Na pogrzeb ś. p. Kazimierza Grocholskiego rozesłał zaproszenia Wydział krajowy wczoraj. Odbędzie się on nie w piątek (21.) jak pierwotnie było postanowionem, ale dopiero w sobotę 22go bm. w Rożyskach. Osobny pociąg dla delegacyj i osób zaproszonych na pogrzeb odejdzie w sobotę około 5. godziny rano ze stacji Lwów-Podzamcze do Podwołoczysk, stamtąd zaś po pogrzebie około 6. godziny wieczór wyruszy z powrotem do Lwowa. Bilety do jazdy tym pociągiem wystawione będą w biurze departamentu III. Wydziału krajowego we środę, czwartek i piątek (19., 20. i 21.) w godzinach między 10. rano a 2. po południu. Gminę miasta Lwowa reprezentować będzie deputacja z rady miejskiej pod przewodem wiceprezydenta Gryzieckiego.

Czeladź szewska była wczoraj znowu u prezydenta miasta. Na wiadomość, że Fraenkel „ofiaruje się" wziąść ich 100 do swojej fabryki Moedling, oświadczyli: niech złoży kaucję, że dotrzyma zobowiązań.

Prezydent dał ponownie 50 złr. na rzecz rodzin dotkniętych niedostatkiem.

Kolej Karola Ludwika. Ceny kart abonamentowych na wszystkich linjach tej kolei pozostają na r. 1889 jak w r. 1888, niezmienione. Bliższe szczegóły powziąć można z dodatku IX. taryfy lokalno-osobowej kolei Karola Ludwika z d. 1. września 1876 r.

Pomnik śp. Marji Bartus odsłonięty został wreszcie w sobotę bez wszelkiej uroczystości w kościele OO. Dominikanów. Pomnik z marmuru cały, wykonany został podług rysunku prof. Zacharjewicza, w części swej architektonicznej przez prof. Markoniego; medalion zaś z wizerunkiem śp. Bartusówny, w marmurze kararyjskim, jest dłuta prof. Tadeusza Wiśniowieckiego.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego, Mikołaja Minasiewicza ze Lwowa do Żywca.

Mianowanie. Rada szkolna kraj. zamianowała Wincentego Skotnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły dwuklasowej w Łyścu.

Nowe blankiety wekslowe wejdą z d. 1. stycznia 1889 w obieg z drukowanymi już na nich stemplami. Stare blankiety mogą być jeszcze używane do d. 30 czerwca 1889, poczem stracą ważność. Wymieniać je będzie można na nowe do końca września.

† **Erazm br. Heydel,** właściciel dóbr Beremiany, na Podolu, zmarł w 52. roku życia.

W Petersburgu zmarł br. Jomini, radca ministerstwa spraw zagranicznych.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

(§) **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie składane rozpoczęto bluetką Gawalewicza „Dzisiejsi". W sztuczce tej niedawno widzieliśmy p. Lüdową, to też mimowoli dziś po występie p. Nowakowskiej w roli Julji nasuwa się porównanie. Jeżeli p. Lüdowa była lepszą w scenach czysto konwersacyjnych, tam gdzie rozmowa między osobami sztuki toczy się swobodnie, gdzie uczucie i namiętność nie wchodzą w grę, to z drugiej strony stanowczo przyznać należy wyższość p. Nowakowskiej w scenach dramatycznych i lirycznych. To też w interpretacji p. Nowakowskiej pierwsza część komedyjki wypadła bladziej, a druga część efektowniej i lepiej. P. Żelazowski od początku do końca grał bez zarzutu.

Drugi punkt programu stanowił dramacik „Mój mały" w którym pp. Zboiński, Linkowska i Szymańska zbierali zasłużone oklaski.

W jednoaktówce hr. Koziebrodzkiego „Reprezentant firmy Miller i Spółka pani Kwiecińska pozyskała sobie kilkakrotne wywołania na otwartej scenie, przekonując publiczność ponownie, że pomimo silnej liczebnie rywalizacji od czasów pani Popiel jest i pozostaje najlepszą naiwną naszej sceny.

Przedstawienie zakończono wesołą i udałą farsą „Wybór zięcia", która dzięki pp Frenklowi i Piaseckiemu publiczność w ciągłej utrzymywała wesołości.

Koncerta. W styczniu odbędzie się jeden koncert we Lwowie nadwornej śpiewaczki, Pauliny Lucca, i barytona Filipa Forstena, pod kierownictwem dyr. Marka. Koncerta zaś skrzypka Józefa Joachima odbędą się w lutym.

Panna Hermina Patkiewicz, uczennica p. Marka wystąpi po raz pierwszy na scenie opery lwowskiej 29. b. m.

„Sylwan" czasopismo miesięczne dla leśników i właścicieli ziemskich, organ gal. Tow. leśnego pod redakcją prof. Władysława Tynieckiego wychodzi rok VI. Zeszyt za grudzień wyszedł i zawiera: Sprawozdanie stenograficzne z obrad VI. walnego zgromadzenia Towarzystwa leśnego galic. w Kołomyji (ciąg dalszy). H. Strzelecki: Uwagi do uwag J. Brodowicza do artykułu „O kapitałach czynnych w gospodarstwie lasowem." H. St.: Przypomnienia gospodarcze na miesiąc grudzień. Korespondencje: Stefan Dobrzański. Wielkie oczy 21. października. A. Gorecki. Kolbuszowa 21. listopada. J. Maniecki. Zakopane 27. listopada. Pierwsze poufne zebranie leśników w półroczu zimowem r. 1888/89. Wiadomości literackie: „Łowiec" kalendarz łowiecko-rybacki i leśniczy na r. 1889. Fromme's forstliche Kalender-Tasche für das Jahr 1889. Wiadomości bieżące i rozmaitości: Trzecie poufne zebranie leśników w półroczu zimowem. Polowanie na niedźwiedzia. Wielka garbarnia w Krakowie. Zasiew brzeziny. Ptaki chirurgami. Pożary leśne w Bawarji. Zakupno lasów przez krajowy rząd w Styrji. Wiadomości osobiste. Odezwa wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego. Odpowiedź na pytanie l. umieszczone w majowym zeszycie „Sylwana". Korespondencja administracji. Ogłoszenia.

„Świat“. (Treść 24. numeru.) Sukcesja po Gozdawach. Nowela Kl. Junoszy. List do oddalon j Wł. Bełzy. Wycieczka w Tatry Nowickiego z ilustr. Jankowskiego. Wędrówki JMC pana Tomasza Wolskiego Aleks. Kraushara. Wystawa Towarzystwa Przyj Sztuk pięknych Zygm. Sarneckiego. Do czytelników „Świata“. Redakcja. Kronika. Ryciny. Winieta tytułowa Rom. Kochanowskiego. Głowa kobieca Siemiradzkiego. Wypoczynek po polowaniu J. Brandta. Typy ludowe J. Chełmońskiego Pielgrzym A. Grottgera. Portrety Ferdynanda Brylla. Dodatek nadzwyczajny: Jana Matejki Piotr Dunin wprowadzający Cystersów do Polski. Dodatek powieściowy: Bartochowski Kaj. Kraszewskiego. Tylko ona nowella Nema.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 17. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Koło poselskie polskie obradowało, w jaki sposób ułatwić sejmowi rozwiązanie sprawy propinacyjnej, to jest uchwalenie ustawy o wykupie i zniesieniu prawa propinacji, za słusznem wynagrodzeniem uprawnionych, a bez nałożenia ciężarów na kraj. Uchwalono, aby w imieniu Koła przewodniczący przedstawił prezesowi ministrów i ministrowi dla Galicji potrzebę zgodzenia się rządu na takie postanowienia ustawy o wykupie prawa propinacyjnego, które przyznałoby sejmowi prawo nakładania opłat od szynków dla powiększenia funduszów, przeznaczonych na wykup prawa propinacji, a raczej na umorzenie obligacyj, wydanych w tym celu, oraz aby rząd zgodził się na dłuższy okres umorzenia tychże obligacyj; wreszcie aby przedłożył do sankcji ustawę uchwaloną w październiku r. b. przez sejm o tymczasowem przelaniu do funduszu propinacyjnego owego miljona zł., wypłacanego ze skarbu państwa, jako odszkodowanie za ubytek w dochodach z propinacyj.

Następnie toczyły się w Kole polskiem rozprawy nad działem budżetu państwa, obejmującym wydatki na szkoły średnie. Koło uchwaliło ponowić u rządu starania o założenie w Galicji kilku nowych gimnazjów; mianowicie na wniosek p. Vayhingera o założenie gimnazjum w Nowym Targu; na wniosek p. Chrzanowskiego o założenie czwartego gimnazjum w Krakowie, którego potrzebę rząd przyznał, lub ewentualnie na Podgórzu, o co dopominał się poseł ks. Chotkowski; na wniosek p. Rutowskiego, o założenie gimnazjum w Buczaczu, o co sejm się dopominał. Dalej uchwalono na wniosek p. Chrzanowskiego, który przedstawił, jak ciasne i niedogodne są lokale wynajmowane na pomieszczenie dwóch gimnazjów krakowskich t. j. „Sobieskiego“ i „Św. Jacka,“ przedłożyć tak rządowi, jak i komisji budżetowej konieczną potrzebę budowy w Krakowie dwóch gmachów na pomieszczenie tych dwóch gimnazjów; na budowle te wystarczyłoby w większej części skapitalizowanie czynszów płaconych corocznie za najem pomieszczenia dla tych gimnazjów, pomieszczenia ciasnego i szkodliwego zdrowiu uczniów.

Przy obradach nad wydatkami na szkoły przemysłowe i fachowe, uchwaliło Koło na wniosek ks. Czartoryskiego, aby polscy członkowie komisji budżetowej starali się o zamieszczenie w budżecie lub w kredycie dodatkowym na r. 1889 powiększen a zasiłków z skarbu państwa dla szkół fachowych i rękodzielniczych w Galicji. którego, to powiększenia zasiłków potrzebę wykazał memorjał, przedłożony przez krajową komisję przemysłową. P. Rutowski wniósł, aby polscy członkowie komisji budżetowej starali się podnieść zasiłek, dawany ze skarbu państwa dla muzeum przemysłowego we Lwowie i starali się o wyznaczenie zasiłku dla muzeum przemysłowego w Krakowie, a p. Chrzanowski, aby dopominano się u rządu o zakładanie w Galicji szkół przemysłowych tak użytecznych, jakie zakłada w innych krajach monarchji.

Wiedeń 18. grudnia. Ostatni numer publikacji, wydawanej przez ministerstwo spraw wewnętrznych o zabezpieczeniu robotników, zawiera statut organizacyjny kas powiatowych, jakie mają być zaprowadzone na podstawie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Na Galicję wypada 29.829 osób do zabezpieczenia i 39 kas.

Wiedeń 17. grudnia. Wielką ekonomiczną oraz państwową doniosłość ma ugoda br. Hirscha z austro-węgierską jeneralną dyrekcją kolei państwowych. Na podstawie tej ugody jen. dyrekcja kolei państwowych obejmie ruch na wszystkich kolejach Hirscha, zatem będzie mieć kolosalną sieć, tj. od granic Niemiec aż do Saloniki i Stambułu

Berlin 18. grudnia. Rozprawa główna przeciw dr. Geffkenowi odbędzie się w połowie stycznia w Lipsku.

Petersburg 17. grudnia. *Petersb. wied.* dowiadują się, że istnieje projekt zniesienia wszystkich posad urzędników do szczególnych poruczeń przy wszystkich instytucjach rządowych prowincjonalnych.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż zaraz po zorganizowaniu nowego wydziału taryfowego ma być przedsięwzięte uregulowanie taryf kolejowych.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 18. grudnia Targ bydlęcy: spęd wczorajszy 4519 sztuk, w tej liczbie 670 galicyjskich, cena 50—60, tendencja mdła wskutek wielkiego spędu, cena spadła o 2 złr.

W sprawie najnowszych konfiskat dzienników udał się wczoraj Lewakowski Karol do ministra sprawiedliwości, który kazał sobie przedłożyć skonfiskowane artykuły „Kurjera“ i przyrzekł dokładne zbadanie powodu konfiskaty.

Przed tygodniem odbyła się w lenderbanku narada między austrjackimi i niemieckimi głównymi akcjonarjuszami tej instytucji w sprawie sfinansowania galicyjskiej pożyczki krajowej celem wykupna propinacji.

Były minister, członek Izby panów, hr. Leo Thun zmarł wczoraj.

Cesarz wystosował serdeczny list do Aleksandra Battenberga z powodu śmierci jego ojca.

Na giełdzie wczorajszej znaczny spadek kursów wskutek krachu przedsiębiorstwa panamskiego, który zaczyna przybierać charakter polityczny. Akcje kredytowe 303·95.

Wskutek śmierci Aleksandra Heskiego wyznaczono 12-dniową żałobę dworską.

W ostatnim czasie kartel fabrykantów wyrabiających szyny kolejowe, czyni kolejom wielkie trudności w sprawie zakładania drugiego toru. Rząd zamierza przeto na razie zawiesić cło na szyny zagraniczne, dopóki „ring“ żelazny nie zostanie rozerwany.

(Rada państwa). Na początku posiedzenia od powiedział Welsersheimb na interpelacje Coroniniego w sprawie kosztów pogrzebu żandarmów, że na przyszłość państwo będzie ponosić część tych kosztów.

Następnie dalszy ciąg debaty nad ustawą wojskową. Przy §. 46 i 49 przyjęto poprawkę Plenera, by ewentualne późniejsze zarządzenia nadzwyczajne celem zapobieżenia usuwania się od asenterunku potrzebowały następnego zatwierdzenia Rady państwa. Resztę paragrafów aż do 62 przyjęto prawie bez debaty, tylko z kilkoma rezolucjami. Przy §. 62 (sądownictwo wojskowe) domaga się demokrata Kreuzig reformy przestarzałego wojskowego postępowania karnego, nader niekorzystnego dla osób wojskowych. Mimo to §. 62 przyjęto bez zmiany.

Przy §. 64 (emigracja zobowiązanych do służby wojskowej) domaga się Dumreicher w dłuższej mowie ze względów handlowo-politycznych złagodzenia i stawia odpowiedni wniosek o zmianę tekstu paragrafu. Welsersheimb broni tego tekstu, przedstawiając nadużycia przy emigracji. Po dalszych przemowach Russa i Dumreichera przyjęto §. 64 bez zmiany. §§. 65 do 71 przyjęto bez debaty. § 71 (taksa wojskowa, zaopatrzenie wdów i sierot po żołnierzach) po krótkiej debacie przyjęto bez zmiany. *W taki sposób załatwioną została cała ustawa wojskowa.*

Z przepisów przejściowych tej ustawy przyjęto trzy punkty bez zmiany Przy punkcie 1. prosi Oberndorfer o decentralizację dostaw dla armji jako odwet na rzecz ludności za wielkie ofiary, ponoszone wskutek nowej ustawy. Na tem posiedzenie przerwano. Przy końcu posiedzenia interpeluje Steinwender ministra finansów w sprawie reformy podatku dochodowego Koniec posiedzenia o kwadrans na 4-tą. Następne dzis. Sesja będzie zamkniętą prawdopodobnie we środę

Berlin 18. grudnia. Wielką senzację sprawia tutaj uderzenie *Köln. Ztg.* na posła angielskiego w Petersburgu Moriera, zwłaszcza że ten artykuł zawiera także szkalowanie cesarza Fryderyka.

W ważnym artykule omawia bismarkowska *Post* krach panamski. sympatycznie wyrażając się o Lessepsie i dowodząc, że olbrzymie przedsięwzięcie kanału panamskiego przewyższa siły jednego państwa. Francja mogłaby była uzyskać pomoc innych państw, gdyby od lat 18 trzymała się polityki innej, nie szowinistycznej.

Berno (szwajc.) 18. grudnia. Rada narodowa odrzuciła 85 głosami przeciw 38 wniosek dążący do rozdzielenia szkół publicznych według wyznań, uznając wniosek ten za niezgodny z konstytucją związku.

Belgrad 18. grudnia. Rezultat wyborów jest ostatecznie taki: wybrano 504 radykałów i 86 liberałów.

Sofia 18. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sobranja zawiadomił prezydent Izbę urzędowo o śmierci ks. Aleksandra Hesskiego i wzniósł wysłanie telegramu kondolencyjnego do ks. Battenberga. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Na wniosek Kalczewa na znak głębokiego współczucia jednogłośną uchwałą posiedzenie przerwano. Koburg wyznaczył trzydniową żałobę wojskową. Dalej wysłał Koburg i rząd telegramy kondolencyjne do Battenberga. Kapitan Stojanow z pułku Aleksandra odjechał do Darmsztatu, by reprezentować pułk przy pogrzebie.

Paryż 18. grudnia. Monarchiści i boulanżyści wyzyskują krach panamski dla agitacji przeciw rządowi i parlamentowi za to, że nie chcą kosztem państwa popierać egzotycznego przedsiębiorstwa. W senacie urgował Lacombe wydanie ustawy konkursowej dla zapobieżenia wielkiemu nieszczęściu (bankructwu Panamy).

Przy końcu stycznia odbędzie się jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszów Panamy. Ajent wekslowy Bex ulotnił się, pozostawiwszy 8 miljonów długów; przegrał on grube sumy na giełdzie.

Wskutek ważnych odkryć dotyczących najnowszych eksplozyj w Paryżu odbyto rewizje domowe u kilku anarchistów.

Wiedeń 18. grudnia. W Izbie poselskiej hr. Taaffe odpowiedział na interpelację Kreuziga, że zawarta w *Wiener Ztg.* reklama dla konfekcjonisty Rothbergera była wyraźnie w rubr. „Nadesłane“. Reklam takich odmawiać nie może żadne pismo większym inserentom, albowiem straciłoby dochody.

Potem załatwiono postanowienia przejściowe ustawy wojskowej. Na końcu dep. Heilsberg imieniem lewicy uderzył ostro na ministra obrony krajowej, wykazując, że jego zachowanie się powiększyło jeszcze opozycję przeciwko ustawie.

Heilsberg wyprosił sobie dawanie lekcyj patrjotyzmu Jeżeli lewica głosuje za ustawą wojskową, to czyni w przekonaniu, że zarząd wojskowy inne ma zapatrywanie niż minister obrony krajowej Welsersheimb.

Następnie obradowano nad traktatem handlowym ze Szwajcarją.

Na giełdzie zbożowej pszenica 8·19.

Obwieszczenie.

Dnia 10. grudnia 1888 r. nastąpi otwarcie tutejszej nowo założonej Filji Banku austrjacko-węgierskiego, w zabudowaniu przy ulicy Lwowskiej Nr. 110/a, I. piętro. Filja załatwiać będzie interesa bankowe w godzinach między 8mą z rana a 2gą po południu.

Zakres interesów Filji będzie obejmował:

a) *eskontowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,*
b) komisowe *inkasowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,*
c) komisowe zasiąganie akceptów (odbiór przyjętych prima-weksli itp.)
d) *wystawianie i wypłata przekazów bankowych*, wydawanych w obrocie między Przemyślem a oboma Zakładami głownemi lub Filjami Banku.
e) *udzielanie pożyczek* na stósowne *papiery wartościowe,*
f) *wypłacanie należytości* za kupony nie dłużej jak przed rokiem zapadłe,
g komisowe *dostarczanie arkuszów kuponowych* do papierów wartościowych wszelkiego rodzaju, o ile odbiór tych ostatnich nastąpić może na placu któregokolwiek Zakładu Banku,
h) komisowe *kupno i sprzedaż papierów wartościowych* i *monet,*
i) *kupno* i *sprzedaż złota,*
k) komisowe *dostarczenie przekazów* na *zagraniczne targi,*
l) przyjmowanie *depozytów* celem przesłania takowych do Zakładów głównych Banku,
m) przyjmowanie, *pieniędzy*, weksli i *papierów wartościowych* z bliżkim terminem zapadłości na rachunek bieżący *(interes żyrowy),*
n) *wymiana* biletów bankowych na bilety bankowe.

Szczegółowe przepisy o zawieraniu interesów z Bankiem austrjacko-węgierskim wydaje Filja na żądanie bezpłatnie.

Przemyśl, w grudniu 1888 r.

BANK AUSTRJACKO-WĘGIERSKI
Filia w Przemyślu.

Kundmachung.

Am 10. Dezember 1888 wird das hier neu errichtete Filiale der Oesterreichisch-ungarischen Bank in den im 1ten Stockwerke des Hauses Lembergerstrasse Nr. 110/a befindlichen Lokalitäten eröffnet, und werden die Bureaustunden desselben von 8 Uhr Früh bis 2 Uhr Nachmittags bis auf Weiteres festgesetzt.

Der Geschäftskreis des Filiale wird umfassen:

a) *Eskomptirung* von bankmässigen *Wechseln, Effekten* u. *Coupons,*
b) kommissionsweises *Inkasso* von *Wechseln, Effekten* und *Coupons,*
c) kommissionsweise *Einholung von Accepten* (Behebung der acceptirten Primen etc.),
d) *Ausstellung* und *Einlösung* von *Bankanweisungen*, zwischen *Przemyśl* und den beiden Hauptanstalten, sowie sämmtlichen Bankfilialen,
e) *Belehnung* von hiezu geeigneten *Werthpapieren,*
f) *Auszahlung* von verfallenen, jedoch nicht über ein Jahr fälligen *Coupons,*
g) kommissionsweise *Besorgung von Couponsbogen* zu Werthpapieren aller Art, soferne die Behebung der Coponsbogen auf dem Standorte einer Bankanstalt erfolgen kann,
h) kommissionsweisen *An- und Verkauf* von *Effekte und Münze,*
i) *An- und Verkauf* von *Gold.*
k) kommissionsweise *Beschaffung* von *Anweisungen* auf *ausländische Plätze,*
l) Uebernahme von *Depositen* zur Absendung an die Hauptanstalten,
m) Uebernahme von *Geldern, Wechseln* und *Effekten* mit kurzer Verfalszeit in laufende Rechnung *(Giro-Geschäft),*
n) *Verwechslung* von Banknoten gegen Banknoten.

Die ausführlichen Bestimmungen für den Geschäftsverkehr mit der Oesterreichisch-ungarischen Bank werden von dem Filiale auf Verlangen unentgeltlich ausgefolgt.

Przemyśl, im Dezember 1888.

OESTERREICHISCH-UNGARISCHE BANK
Filiale Przemyśl.

Drobne Ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

100.000 złr.
do wygrania już 28. grudnia br.
losem rządowym.
Cena losu tylko **2** złr. w. a.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

1.000 sztuk
tutek cygaretowych
hygienicznych
przewyższających swą dobrocią wszelkie inne wyroby. W cenie od zł. **1·20** do zł. **1·60** wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych.
Krajowa fabryka tutek cygaretowych
S. Wierusza Niemojowskiego
we Lwowie, Rynek l. 25.
Telefonu l. 281. Opakowanie gratis. Przy 5000 poczta franco.

Rządca dóbr wszechstronnie wykształcony z najchlubniejszemi poleceniami poszukuje odpowiedniej posady — Łaskawe wezwania pod D. restante Chorostków. 1251

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Młoda osoba poszukuje obowiązku na wsi lub we Lwowie, do szycia sukień i bielizny, lub do zarządu domu. Bliższa wiadomość **H. N.** administracja „Kurjera“ 1326

Na Gwiazdkę: sukieneczki, płaszczyki po miernych cenach. Magazyn ubiorów dziecinnych Marji Bourdon, ulica Halicka l 8. 1325

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Cukry ozdobne na drzewka bardzo gustowne, dobre do jedzenia i nieszkodliwe oraz świeczki kolorowe, pozłótka, orzechy włoskie i tureckie, figi, daktyli, rodzynki, migdały, rozolisy, wina i piwa poleca najtaniej Henryk Mayer róg ul. Łyczakowskiej. 1329

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Koncesjonowana pracownia sukień damskich i nauka kroju francuskiego M. Szetter ul. Teatralna l. 9. II. piętro (nad sklepem Wgo Bardascha) wchód z ul. Kilińskiego. 1316

Pisarz posiadający piękne i szybkie pismo z chlubnemi świadectwami poszukuje zajęcia w mieście lub na prowincji. Adres M. K. poste restante Lwów.

Praktykant ekonomji poszukuje posady. H. Roland, Winniki. 1320

Lokata kapitału. Poszukuje się pożyczki 2—3000 złr. wa Zabezpieczenie na rozwiniętem i rentownem przedsiębiorstwie przemysłowem. Oferty przyjmuje adm. Kurjera pod literami M G. 1313

Garnitury frakowe lub zwykłe odnawia, odczyszcza z plam i odprasowuje Jabłoński, krawiec, Sykstuska 8. 1322

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda adm. „kurjera“, 1295

Na święta wina wyborne wprost od producentów sprowadziłem i sprzedaje takowe po niskich cenach z szacunkiem Michał Lipiński restaurator w hotelu Angielskim Lwów. 1341

Elegancki płaszczyk, czapeczka i zarękawek dla sześcioletniego chłopczyka, zupełnie nowe za 8 złr. do sprzedania Sykstuska 58. parter. 1339

Nauczyciel muzyki poszukuje odpowiedniej **posady** na **kapelmistrza**, udzielając nauki na dętych i smyczkowych instrumentach, także śpiewu, może się wykazać **świadectwami egzaminacji** i własnemi kompozycjami, których nabyć można w księgarniach i na fortepian. **Antoni Kwolik. Żółkiewska l. 23.** we Lwowie. 1340

R. P. Kulą w płot — a niepewne robi wnioski. — Kto i gdzie jest osoba blisko będąca? Mam szczęście nie należeć do sekty bez R, to też i epitety tak łaskawie szafowane do mnie nie należą. Mimo niedotrzymanego rendes-vous tak chciwie wymagane przyznanie poczciwości, w którą nigdy nie wątpiłam uprawnia mnie do prośby, o wyczerpującą informację pod adresem z T. lub na miejscową pocztę Wikt 1335

Osoba uzdolniona w praniu, szyciu gotowaniu i zarządzie domem poszukuje miejsca. Wiadomość u p. Starosolskiej. Sakramentek 8. III. piętro podwórze. 1336

Stare monety polskie, złote i srebrne, medale i sztychy zakupuje się w handlu **Ważnego** przy ul. Czarneckiego l. 2. 1337

Retuszer pracujący w Wiedniu, pragnąc powrócić do kraju, poszukuje zajęcia w zakładzie fotograficznym we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia przyjmie administracja „Kurjera“ pod literami S. K. 1342

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł ul. Zamojskiego Nr. 1. 1254

Większe i mniejsze pomieszkania ul. Kochanowskiego l. 26. 1255

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia Długosza l. 3. od 1. stycznia. 1286

Do wynajęcia zaraz na sezon zimowy pod korzystnemi warunkami pomieszkanie kompletnie urządzone i umeblowane, składające się z 5 pokoi z przynależnościami ul. Czarnieckiego l. 28. Bliższych szczegułów zasięgnąć można ul. Sykstuska l. 44. I. piętro. 1334

Eleganckie 3 pokoje, przedpokój kuchnia ulica Mikołaja 5. 1338

Pokój kawalerski frontowy wchód osobny Zimorowicza 20. 1342

Korespondencje prywatne.

Amator kwaśnych jabłek ma list. 1344

Uczeń z wyższego gimn. poszukuje lekcji z niższych klas gimn. lub normalnych. Bliższa wiadomość przy ul. Łyczakowskiej l. 22. Nr. drzwi 26.

Najtańsze źródło podarunków na Gwiazdkę i Nowy Rok
poleca
Cukiernia Jana Kurnacha
Lwów, plac Halicki l. 7.
Wielki wybór cukrów i figurek na drzewka. Bogaty zapas bombonierek i pudełeczek napełnionych. Torty wszelkie gatunki od 1 złr. 50 ct. Ciasta świąteczne najlepszej jakości i po niskich cenach. — Na prowincję wysełka jaknajpunktualniej ręcząc za dobroć, eleganckie i gustowne wykonanie.
Polecam się łaskawej pamięci
z głębokim szacunkiem
Jan Kurnach.



Zygmunta RUCKERA we Lwowie
poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiekszający pod nazwą **ROSA PIĘKNOŚCI**
Środek ten odznaczony c. k. przywilejem, wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena 1 złr 30 ct.
Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski). ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudeł[illegible] ...t.
Puszki do pudru p[illegible]

L. 2901 **Ogłoszenie.**

Dnia 27. grudnia br. odbędzie się licytacja w biurze administracji Centr. fund. St. hr. Skarbka we Lwowie na dzierżawę młyna amerykańskiego w Doroszowie wielkim. Warunki licytacji są do przejrzenia w biurze adm. Centralnej.

Lwów, dnia 13. grudnia 1888.

L. 2221

Konkurs.

Na posadę Weterynarza i oglądacza bydła za rocznem wynagrodzeniem w kwocie 500 zł. aw. rozpisuje się konkurs.

Termin do wniesienia podań wyznacza się do dnia 31. stycznia 1889. Do podania dołączone być winne dowody zdolności kompenta. Podania wnieść należy do Urzędu gminnego w Żywcu.

Urząd gminny w Żywcu, dnia 8. grudnia 1888.

Burmistrz.